

Warto czasem głowę nadstawić



Józef Zajkowski, wójt gminy Sokoly

Z Józefem Zajkowskim, wójtem gminy Sokoly, rozmawia Dorota Wysocka

– Warsztaty Terapii Zajęciowej w Raciborach Starych, prowadzone przez stowarzyszenie Szansa, to pomysł gminy?

– Stał tam pusty budynek po szkole. Zamknęliśmy ją, jak większość małych placówek, by zracjonalizować wydatki. Z dziewięciu zostawiliśmy trzy. Dojazd, owszem, jest problemem, ale zabieramy i odwozimy dzieci pod

dom. Oferujemy im ponadto o wiele lepsze warunki. W Sokolach mają, na przykład, do dyspozycji nie tylko bibliotekę, także siłownię, saunę, mogą też zjeść obiad.

– Chętnych do kupienia budynku dawnej szkoły chyba nie brakowało? Gmina zyskałaby pieniądze i pozbyła się kłopotu.

– Nie o takie zyski nam

chodzi. Świadomi jesteśmy potrzeb społecznych. Nie wszystkie zadania samorząd jest w stanie wypełniać sam. Wyspecjalizowane organizacje pozarządowe potrafią to zrobić o wiele lepiej. Poszukiwaliśmy takiej. Budynek jej wydzierżawiliśmy, wciąż jest naszą własnością. Pokryliśmy też, choć wcześniej nie mieliśmy tego w planach, połowę kosztów remontu (a wyniosły one ponad osiemset tysięcy złotych). W ten sposób podnieśliśmy po prostu wartość naszego majątku. I choć warsztatów nie prowadzimy, nadal będziemy je wspierać.

– Wydatki na nie się nie zwrócą.

– Inwestycje w kulturę, oświatę, opiekę społeczną nigdy nie zwracają się wprost. Z warsztatów korzystają „swoi” i mieszkańcy okolicznych gmin. Dzięki



nim mogą się rozwijać ludzie w różnym stopniu dotknięci przez los, naprawdę zdolni w swoich dziedzinach. Odremontowany, tętniący życiem budynek stał się też ważny dla lokalnej społeczności. Może z niego korzystać w różny sposób. Wkrótce powstanie w nim duża świetlica, z myślą i o uczestnikach warsztatów, i o mieszkańcach wsi. Nie bez znaczenia jest i to, że grupa kompetentnych, wykształconych osób z okolicy znalazła w warsztatach pracę zgodną z przygotowaniem.

– A co stało się z budynkami po innych szkołach?

– Jeden sprzedaliśmy, jeden przejął Caritas, jeszcze w innym powstał niepubliczny zakład pielęgnacyjny, w którym pracę znalazło 25 osób, także niewykwalifikowanych. W Perkach chcemy utworzyć, finansowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, ośrodek rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawczy, jakiego jeszcze nie było na Podlasiu. Do przedszkola, podstawówki i gimnazjum dowożone będą niepełnosprawne dzieci i młodzież, korzystające z tzw. indywidualnego toku nauczania. Na razie powstaje dokumentacja. Zakład aktywności zawodowej, jaki ma powstać w Waniewie (jako zadanie samorządu wojewódzkiego) również jest instytucją na Podlasiu jeszcze nieznaną. Mamy i inne pomysły.

– I naprawdę mieszkańcy gminy nie woleliby zamiast tego więcej pieniędzy włożyć w nawierzchnie dróg i wodociągi?

– Istnieje pewien opór materii, ale i coraz więcej osób rozumie, jakie znaczenie ma dobra opieka społeczna. Poza tym, jako gmina, a siedemnaście już lat jestem jej wójtem, nie najgorzej sobie radzimy z wyzwaniem gospodarczymi. Budowanie fabryki, która zatrudniałaby kilkaset osób, nie ma u nas sensu. Zamiast tego powstają małe zakłady produkcyjne i przetwórcze. Ludzie nie powinni stąd za pracą wyjeżdżać. Wiele lat temu poradziliśmy sobie z telefonizacją. Nasza spółka Szeptel (teraz MNI) stawiała czoła monopolistom. Linia kolejowa Łapy – Sokoły, którą przejęliśmy w 2006 roku, zostanie wkrótce przedłużona do Ostrołęki. Służyć będzie i do przewozu towarów, i turystów. Ciuchcia z wagonami restauracyjnymi powiezie ich do Czerwonego Boru. Zarobimy na tym, co dla kolei jest kłopotem. Porozumieliliśmy się już ze Stowarzyszeniem Przewozów

Lokalnych z Kalisza, które będzie operatorem. W Waniewie, tam gdzie już w średniowieczu stał most, przy twierdzy Koziołek, w porozumieniu z gminą Choroszcz, leżącą na przeciwnym brzegu Narwi, zbudujemy kładkę przez rzekę, nie na palach, a pływające pomosty. Rozbudowana przy niej infrastruktura przyciągnie turystów, ale i przyniesie korzyści mieszkańcom gminy. W tym samym Waniewie, przypomnę, powstanie specjalny zakład pracy dla niepełnosprawnych.

– Wygląda na to, że w Sokołach harmonijnie łączy się kwestie gospodarcze i społeczne.

– Pomoc słabszym – niepełnosprawnym, upośledzonym, starym – jest naszym obowiązkiem. Mieszkańcy gminy – jak powiedziałem – coraz lepiej to rozumieją. Za taką sprawę warto czasem głowę nadstawić.

– Dziękuję za rozmowę.



Na zdjęciu od lewej: Józef Zajkowski, wójt gminy Sokoły, Norbert Krzykawski, prezes Stowarzyszenia Pomocy „Szansa”, Jan Żebrak, wójt gminy Charsznica, Andrzej Remisiewicz, radny powiatowy, sponsor i dobry duch WTZ w Raciborach.